

Polowanie na wilki – W. Wysocki

Brak mi tchu i na oślepiec uciekam
Sił ostatkiem pazury śnieg rwą
Sfora psów mnie osacza z daleka
Chcą mnie dopaść, rozszarpać mnie chcą

Ze wszystkich stron niewidzialna śmierć czyha
Od wystrzałów powietrze aż drży
Gdy na śniegu zraniony wilk zdycha
Słysząc śmiech, ludzki śmiech jazgot psi

To polowanie, to na wilki trwa obława
Śmiertelny bieg skrwawiony śnieg nadziei brak
Charkoczą wściekłe psy, a my nie mamy prawa
Granicy przejść czerwonych rozwieszonych flag

Nie lituje się nikt nad wilkami
Strzelcom obce ma być drżenie rąk
Złudną wolność otoczą flandrami
I czerwony zamyka się krąg

Niby flandr wilk nie może przekroczyć
Mały szczeniak już ma to we krwi
I pamięta, gdy przejrzy na oczy
Z wilczych prawd czerwona śmierć drwi

To polowanie, to na wilki trwa obława
Śmiertelny bieg skrwawiony śnieg nadziei brak
Charkoczą wściekłe psy, a my nie mamy prawa
Granicy przejść czerwonych rozwieszonych flag

Umiesz walczyć, a musisz uciekać
W strupy z schnięciem na krew twoich żył
Za czerwoną granicą cię czeka
Nowe życie - tak pragnę byś żył

Nie chcę dłużej być celem ruchomym

Nie zatrzyma graniczna mnie żerdź
Ozdobiona zakazem czerwonym
Przedrę się, lub wykrwawię na śmierć

To polowanie, to na wilki trwa obława
Śmiertelny bieg skrwawiony śnieg nadziei brak
Charkoczą wściekłe psy, a my nie mamy prawa
Granicy przejść czerwonych rozwieszonych flag

Pełen bólu w przyływie szaleństwa
Z tej obławy rwałem się w las
Usłyszałem siarczyste przekleństwa
Linie flandr przerwał wilk pierwszy raz

Brak ci tchu i na oślep uciekasz
Wsiąka krew w biały śnieg, czarny piach
Nauczyłeś się dziś od człowieka:
Życia chęć jest silniejsza niż strach

To polowanie, to na wilki trwa obława
Śmiertelny bieg skrwawiony śnieg nadziei brak
Charkoczą wściekłe psy, a my nie mamy prawa
Granicy przejść czerwonych rozwieszonych flag



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych